Nr. 40. OLSZTYN, na wtorek 4 kwietnia 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen.; reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykazania należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolne-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ambrożego.
Jutro: Wincentego.
Pojutrze: Celestyna.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło. 5 32	zach	6 36
Jutro:	» » 5 30	»	6 37
Pojutrze:	» 5 27	»	6 39

Na nowy kwartał

zapisywać można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech złe naprawi i czemprędzej ją sobie jeszcze zapisze.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie tym, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili. Poczta zaś dostarcza tych numerów za dopłatą 10 fen.

Człowiek światły i dobry obywatel czyta Gazetę nietylko jesienią i zimą, ale przez cały rok, nawet wtedy, gdy ma wiele roboty w polu, bo on ciekaw co dzieje się w kraju i za granicą. Można wiosną i latem czytać mniej jak zimą, lecz nie powinniśmy przerywać czytania, bo czyniąc to, krzywdzi się każdy sam i krzywdzi nasze wydawnictwo, które czy latem czy zimą równe ma wydatki, a więc też równe dochody mieć powinno.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami bezpłatnemi »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie **1.00 m.** z odnoszeniem w dom **1,24 m.** Kto Gazetę sam z ekspedycyi odbiera płaci 80 fen. kwartalnie.

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Dopóty — dokąd?

II.

»Uszanowanie domu Bożego« — tak zatytułowany jest drugi artykulik nr. 11 Adalbertusblatt, dodatku niedzielnym Erml. Oto jego treść w tłómaczeniu: Pewien duchowny »mazurski« (!) powróciwszy raz z małej podróży, zastał drzwi kościoła zamknięte, mimo że dzień nie miał się jeszcze ku końcowi. Zdziwiony pyta się, coby to oznaczało? — i dowiaduje się, co się było stało. W dzień poprzedni »banda« (sic!) przechodzących Polaków, jak zauważono (!) nawiedziła także kościół katolicki; a że zjawisko to codzienne, nie podpadało nikomu! Gdy jednak później (!) zakrystyan udał się do kościoła, aby do wiecznej lampki zajrzeć, znalazł w kościele ślady gorszącej swawoli. Różek do zagaszania świec tkwił na jednej z chorągwi, dzwonki do mszy św. służące wbite przemocą na nagłówki ławek kościelnych, jedna chorągiew wywrócona i w kąb zwinięta itd. Szczęście, że ółtarzy nie uszkodzono. To spowodowało zakrystyana, ze kościół zamknął na klucz, dopóki pleban nie wrócił.

Na co się nie odważyli ewangielicy i prawosławni, którzy z ciekawości także nieraz do tego kościoła wchodzą, tego dokonali Polacy katolicy! (!?!)

Duchownemu miejscowemu nie pozostało, jak opowiedzieć one zdarzenie sąsiadującemu duszpasterzowi w Polsce, iżby on i sąsiedni jego konfratrzy pouczyć raczyli parafian swych, jak się w kościele zachować powinni«. —

Tak dalece drugi artykulik z pomiędzy wielu innych, jemu podobnych w numerach poprzednich »Adalbertusblatt«! Pytam się wszystkich trzeźwo a sprawiedliwie myślących, a dolę i położenie, stósunki i zachowanie się ludu polskiego ze zagranicy względem kościoła, wiary św. i duchownych — czy artykuł ten nie czyta się niby bajka z tysiąc i jednej nocy? Bo na czem ów »bajeczny« kronikarz opiera swe wywody, poniżające, zohydzające i — »depcące« honor ludu polskiego i uczucia jego religijne? Oto nie na świadkach wiarogodnych, ani na dowodach jasnych i niezbitych, tylko wyłącznie na bezpodstawnych przypuszczeniach, domysłach i wymysłach! I takie paszkwile i bahomazy drukuje się w Adalbertusblatt, dodatku niedzielnym »depcącej« nas Ermlenderki! Adalbertusblatt, to znaczy pisemko św. Wojciecha! Czyż nie wiecie, wielebni panowie od Ermlenderki, że ten św. Wojciech był apostołem nietylko Prus, ale na pierwszym miejscu i przedewszystkiem ludu polskiego? Król polski Bolesław Chrobry mile przyjął św. Wojciecha jako apostoła Chrystusowego, którego kroki zwiastowały pokój, zwiastowały dobro. Na prośbę tegoż króla Bolesława św. Wojciech został arcybiskupem gnieźnieńskim. Znana jest rzecz, że ten św. Wojciech szerząc w Polsce wiarę chrześciańską wraz z nią szerzył osobliwie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i po te czasy to nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny w ludzie polskim się utrzymało, co znów niemało do tego się przyczyniło, że naród polski mimo podziału, mimo niewoli i rozproszenia po wszystkich zakątkach świata tak uparcie stoi przy wierze św.! Bardzo rozszerzoną była w Polsce pieśń, zaczynająca się od słów: »Bogarodzica Dziewica«. Spiewano ją niegdyś w kościołach, śpiewano w domach, rycerstwo śpiewało ją w obozach; idąc do bitwy rycerstwo polskie do męstwa zagrzewało się śpiewaniem tej pieśni. Podanie mówi, że pieśń tę ułożył św. Wojciech. Dziś ta pieśń poszła w zapomnienie, mało kto ją zna. Ale ktokolwiek zna tę pieśń, odczuwać musi, że ułożył ją święty, tak ona jest szczytną, tak wzniosłą. Jest w niej dużo jakoby nauk katechizmu; snać św. Wojciech ucząc jej Polaków, chciał zarazem nauczyć ich wiary i sposób modlitwy im podać. — Oto imię tego wielkiego świętego w narodzie polskim, nosi dodatek niedzielny Ermlenderki. Czy artykuły — bahomazy, jak je tam często czytać można, zdolne są i dalej nieść i zwiastować pokój i dobro? — A więc bez najmniejszego dowodu posądza się »bandę« polską o znieważę domu Bożego! Tak, tak! mości panie bajeczniku: »Gniewa się baba na targ, a tymczasem targ o tem nic nie wie!«

Czy może Adalbertusbl. wymysłami, bredniami i bajkami chce przypinać łatki tym głupim Polakom, starając się takimi bahomazami ich oczerniać i zohydzać? Czy to po katolicku? czy to po chrześciańsku? Czy czytając takie bahomazy każdy rozumnie i sprawiedliwie myślący nie powie sobie: Der Wunsch ist der Vater des Gedankens! Zyczenie jest ojcem tej myśli! »Szewc zawinił, a tymczasem kowala powieszono«. Maczuga.

Co tam słychać w świecie?

— Wielki dzień w parlamencie. W czwartek po kilkudniowych »nudnych«, jak je nazwał jeden z mówców etatowych, »obradach« nad różnymi etatami Rzeszy, przyszła wreszcie kolej na etat kanclerza i urzędu spraw zagranicznych. Izba dobrze obsadzona, spodziewa się ciekawych rozpraw. Po różnych mówcach zabiera głos o godzinie 4tej i pół kanclerz Bethmann Hollweg. Spodziewano się wielkiej mowy o wewnętrznej polityce ze względu na nadchodzące wybory, ale napróżno. Kanclerz omówił tylko obszernie dwie kwestye polityki zagranicznej, a mianowicie sprawę rozbrojenia międzynarodowego, uważając je za wykluczone, dopóki ludzie są ludźmi a państwa państwami i sprawę sądów rozjemczych pomiędzy państwami zaznaczając, że Rzesza chętnie się przyczyni do utworzenia międzynarodowego sądu. Po przemówieniu kanclerza gwar powstał w sali. Posłowie opuszczają swe miejsca, i w mniejszych i większych gronach omawiają mowę pana Bethmanna. Imieniem Koła Polskiego przemawiał poseł Morawski.

— O zamachu na pułkownika niemieckiego Schlichtinga w Konstantynopolu nadchodzą jeszcze następujące szczegóły. Pułkownik podczas zluzowania posterunku w koszarach wyprostował ręką głowę żołnierza albańskiego. Albańczyk uważał to za uderzenie i strzelił do pułkownika na dwa kroki odległości. Kula przeszyła żołądek i kość pacierzową, skutkiem czego nastąpiło natychmiastowe obezwładnienie nóg. Schlichting mimo natychmiastowej operacyi umarł tego samego dnia w szpitalu. Mordercę miano rozstrzelać we czwartek.

— 5 milionów marek dla weteranów uchwalił parlament. Z tego powodu otrzymać może około 60 000 weteranów więcej jak zwykle rentę. Rentę otrzymać mogą ci weterani, którzy skutkiem choroby lub starości nie mogą zarobić tyle, aby się utrzymać mogli. Na polityczną działalność potrzebującego zwierzchność niema zważać. Znaczy to, że choćby potrzebujący był nawet socyaldemokratą, to mu z tego powodu renty odmawiać nie wolno. Na takie rzeczy zwierzchności zważać nie wolno. Wnioski o rentę pisać trzeba do landrata.

— Koloniści niemieccy nie tylko coraz śmielej występują przeciwko »Związkowi rólników niemieckich« czyli agraryuszom, ale postanowili nawet wypierać posłów właścicieli niemieckich. Donoszą bowiem pisma niemieckie, że przy przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego stawić zamie-

rza związek chłopski (bauernbund) własnych kandydatów. I tak mają kandydować: przywódzca »związku chłopskiego« Harte z pod Witkowa w okręgu człuchowsko-złotowskim, oraz kolonista p. Moritz z pod Chełmna w okręgu ostródzko-niborskim w Prusach Wschodnich. Dotychczas reprezentują niemieccy wielcy właściciele ziemscy powyższe oba okręgi.

— **Włochy** obchodzą uroczyście jubileusz swego połączenia narodowego. Przy tej sposobności wypowiedział król mówę. »W męskiej naszej skromności nie możemy zapomnieć tej roli, którą historya Włochom przekazała. Stwierdza ona w złączeniu nieszczęśliwych, podzielonych szczepów nietykalne prawo narodów do bytu niepodległego«. Słowa te powinny sobie Niemcy z kanclerzem na czele zapisać głęboko!

— **W Maroku** powstańcy zwyciężyli wojska sułtańskie i gotują się do oblężenia Fezu. Konsulowie zagraniczni postanowili opuścić Fez wraz z poddanymi obcych państw. Spodziewać się można krwawych walk pod Fezem pomiędzy powstańcami a wojskiem sułtana.

— **W Chinach** południowych panuje straszna klęska głodu. Biskup Szanhaju donosi, że z 40 tysięcy chrześcian w jego dyecezyi 35 tysięcy nie ma nic do jedzenia — żywi się więc liśćmi, korzeniami i padliną. Do Nanglsinu napływają codzień setki głodnych z okolicy. W innem mieście znajdowano dziennie kilkanaście osób, zmarłych z głodu. Około stu wycieńczonych głodem Chińczyków zatrzymało pociąg kolei Szanhaj-Nanglsinu, żądając, aby ich zabrano lub przejechano na śmierć, bo i tak umrą z głodu. Położenie jest bardzo krytyczne. Jak obliczają, liczba cierpiących głód w Chinach południowych dochodzi do 3 milionów.

Działalność Straży

w roku ubiegłym przedstawia się następująco:

Listów przyszło w roku 1910 około 2 tysiące — wszystkie są zanotowane, numerowane, a także spisane alfabetycznie dla przejrzystości. Biuro wyekspedyowało 2 tysiące broszur Chopinowskich, 30 tys. broszur Grunwaldzkich, 3 tys. katechizmów, 2 tys. elementarzy, 300 historyi Polski i 2 tys. dawniejszych wydawnictw Straży. W godzinach biurowych przyjęto 1200 klientów. Biuro przejęło przy pomocy kilku adwokatów pracę Wydziału prawno politycznego; dawniej płacono przeszło 400 mr. dwom sekretarzom adwokackim. »Chleba dla swoich« opublikowano 16 komunikatów.

Nad tytułem »Chleb dla swoich« wywiązała się dyskusya na walnem zebraniu, która żąda, by przyjmowano pod tę rubrykę jak najmniej i tylko to, co wychodzi na dobro publiczne.

Kasa główna miała w roku 1910 dochodu 5960 mr., z czego połowa wpłynęła z Ameryki. Rozchód wynosił 4762 mr., w tym 1700 marek starego długu za »Księgę przemysłu i handlu«; a więc właściwy rozchód zeszłoroczny wynosił około 3 tysięce marek, podczas gdy dawniej blizko 9 tysięcy. Przy końcu roku 1909 było w kasie głównej 7821 marek, teraz jest ich 11996 marek.

Fundusz żelazny wydziału kulturalnego wynosi obecnie 35 tysięcy 544 mr. 20 fen. Dochodów innych było 6004 mr. 29 fen. Rozchodów 2483 mr. 2 fen. Pozostaje w kasie 3551 mr. 27 fen.

Sprawy polskie.

— Główny Komitet wyborczy polski dla Westfalii itd. ogłasza: Wzywamy niniejszym wszystkich członków poszczególnych komitetów powiatowych, którzy byli czynni przy ostatnich wyborach do Parlamentu, aby do 15. kwietnia podali swe adresy do zarządu Głównego Komitetu wyborczego polskiego pod adresem: Jan Wilkowski, Castrop, Bladenhorsterstr. 78.

— Kandydatem polskim w Berlinie przy przyszłych wyborach do parlamentu będzie poseł St. Nowicki. Rodacy nasi w Berlinie we wszystkich okręgach głosować będą na posła Nowickiego, ażeby w ten sposób przekonać się o sile liczebnej uświadomionych polaków w Berlinie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Jonkowie rozpoczęto już znowu prace około powiększenia kościoła. W przeszłym roku wykonano przybudowanie północne, ale nie dokończono.

Chełmińska dyecezya. W Grudziądzu skończyła się w przeszłą niedzielę misya. Kościół był podczas nauk, które Franciszkanin z Górnego Śląska po polsku wygłaszał, zawsze przepełniony. Przy tej sposobności wykazała się potrzeba drugiego kościoła w mieście.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swema zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3-go kwietnia 1911.

— Chociaż z nastaniem wiosny praca w polu się rozpoczęła i nie ma tyle czasu do czytania co zimą, nie powinien żaden Polak na Warmii porzucać swego najlepszego przyjaciela tj. »Gazety Olsztyńskiej«, bo do jej przeczytania zapewnie każdemu rozumnemu Warmiakowi mimo nawału pracy czasu stanie. Nie tylko jesienią i zimą, nie tylko przed wyborami, lecz zawsze i bez przerwy czytać powinni wszyscy polscy Warmiacy swą »Gazety«, aby wiedzieć co się dzieje w świecie i aby z niej czerpać siłę do dalszych bojów za wiarę i narodowość naszą polską.

— Rewizya wag, ciężarków i miar odbędzie się w obwodzie rejencyi olsztyń-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie potwierdził słowem, czego może oczekiwała, ale wzrok jego mówił »tak« najwymowniej.

— Przestańmy mówić o tem — rzekła z dumnym spokojem niewzruszonym — Daremniebym pana zapewniała najuroczyściej, dziś nie uwierzyłbyś niczemu. Proszę tylko o pokazanie mi i pozwolenie odczytania owych listów, które posiadasz pan dotąd.

— Uczynię najchętniej zadość prośbie pani, tylko nie w tej chwili. Czeka na mnie kilka osób. Zajmą mi czas aż do śniadania.

Zrozumiała to Emma i wstała natychmiast...

— Kiedyż mogłabym tu powrócić? — spytała.

— Oh! chcćby i dziś po południu. Tylko może to będzie dla pani zbyt uciążliwem, odbywać dwa razy w dniu tak daleką drogę?

— Przeciwnie panie mecenasie. Mam nakazone przez lekarzy, używać jak najwięcej ruchu na świeżem powietrzu w odkrytym powozie.

— A więc czekam panią między trzecią a czwartą.

— Doskonale... Do zobaczenia panie mecenasie.

— Do zobaczenia, łaskawa pani.

Adwokat odprowadził Emmę aż do przedpokoju.

Gdy powrócił do swego gabinetu i usiadł w szerokiem krześle przed biurkiem, wyjął z skrytki w szufladzie, gdzie składał papiery najważniejsze, aby nie padło na nie przypadkiem oko niedyskretne, list świeżo odebrany, odczytując go uważnie poraz drugi.

»Kochany przyjacielu!

»Zdziwi cię zapewne to, o czem piszę do ciebie w tym tu liście.

»A jednak tyś pierwszy radził mi szczerze, gdy straszna katastrofa, zmiotła od razu całe moje szczęście domowe, »abym spróbował zacząć żyć na nowo«. Nie możesz więc potępić z góry mego zamiaru, tylko biadać nademną, w razie gdyby mi się próba nie powiodła.

»Oto oddaję moje nazwisko innej kobiecie.

Żenię się z hrabianką de Brancourt, nauczycielką mojej Ewci, która jest dla niej z najwyższem poświęceniem oddana swojej uczennicy duszą i ciałem, jestem więc silnie przekonany, że będzie dla mojej córki matką, nie macochą. Radbym wziąść ślub zdala od Paryża. Chciej mnie pouczyć drogi przyjacielu, jakie mam zachować formalności, aby doprowadzić do skutku, zamiar, mój nieodwołalny.

Nie lękam się ludzkich złych języków znasz mnie mój drogi pod tym względem. Moja narzeczona jest wyższą, po nad podłą i nikczemną obmowę złośliwych i zawistnych a i ja nigdy sobie nic nie robiłem z tego, co ludzie o mnie powiedzą.

»Nie mogę prowadzić dłużej życia nie do zniesienia, jakie było moim udziałem od półtora roku. Spotykam na mojej ciernistej drodze kobietę, gotową spełnić trudne zadanie i dopomódz mi do dźwigania dalej ciężkiego brzemienia, tu na tym łez padole. Przyjmuję jej poświęcenie się dla mnie.

»Odpowiesz mi natychmiast, nieprawdaż kochany przyjacielu?

»Zawsze twój najżyczliwszy

Ryszard Brottel«.

Adwokat odpowiedział ten list na krótko i węzłowato.

Ani chwalił ani ganił zamiaru Ryszarda. Nie wyjawił zupełnie przed nim swojej opinii, o tym związku powtórnym.

Pisał jedynie o kwestyach prawnych, które trzeba będzie wpierw załatwić i uporządkować.

Nie zdziwił go wprawdzie wybór Ryszarda... coś podobnego można było z góry przewidzieć... ale drażnił go i prawie gniewał.

I Leferrier nie wiele dbał o ludzkie plotki.

Byłby jednak wolał, żeby rzeźbiarz był wybrał na żonę jaką inną, byle nie kobietę, mieszkającą z nim pod jednym dachem od lat trzech, jeszcze razem z Emmą i po rozwodzie z żoną.

Łatwo było przewidzieć, jakie plotki z tego powstaną.

Dla wielu fakt ten będzie jaskrawem i namacalnem niejako tłumaczeniem żony wiarołomstwa.

Któż ośmieli się rzucić na Emmę kamieniem?

Czy wiadomo, co się przedtem działo w domu Brottel'ów?

Stósunek miłosny między artystą a nauczycielką jego córki, rozpoczął się niezawodnie przed owym krwawym dramatem, w którym Ryszard odegrał rolę i sędziego i kata zarazem.

Pomimo, że zdradzał żonę najhaniebniej, nie mógł znieść, żeby Emma go zdradzała.

Rewolwer załatwił się w jednej chwili z całą sprawą.

Pozbywał się pan mąż zawadzającego mu kochanka i rozwiódł się z żoną, nie wymieniwszy ani razu nazwiska panny de Brancourt.

Dziś nic mu nie zostawało, jak wziąść ślub z kochanką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiej w czasie od 3go kwietnia do 3go czerwca.

— Zamiejscowe gazety podają wiadomość o okradzeniu tutejszego kościoła św. Jakóba przez pewnego opryszka, który wypróżnić miał wszystkie skarbonki. Nam tu na miejscu o owej kradzieży nic nie wiadomo. Jest ona całkiem zmyślona.

— Kontrolki wiosenne rozpoczną się w tych dniach w obu powiatach olsztyńskich. O dniu i godzinie dowiedzieć się można najlepiej u sołtysów. Ogłoszenia odnośne wywieszone są także po karczmach. Należy się dokładnie o tem poinformować i stawić się na czas w trzeźwym stanie. W przeciwnym razie czeka areszt, lub kara pieniężna.

— Napadnięty został w nocy na piątek w ulicy Długiej pewien pomocnik cukierniczy. Napastnika ujęto jednak i czeka go zasłużona kara.

— Przedsiębiorca p. Dilewski ztąd sprzedał swą własność w ulicy Rona 63 mistrzowi malarskiemu p. Skibowskiemu za 80,000 marek.

— W więzieniu policyjnym znalazło w marcu 60 osób, wtem 3 niewiasty przymusowe schronienie.

— Posłańcy pocztowi dla pospiesznych przesyłek w mieście rozpoczęli swą służbę we wszystkich urzędach pocztowych z dn. 1go kwietnia. Posłańców zawezwać można telefonicznie, ustnie i piśmiennie. Posłańcy będacy w drodze, przyjmują również zamówienia. Posłańców zamawiać można od godz. 6 rana do 10 wieczorem. Wysokość opłaty posłańców oznacza urząd pocztowy.

— Łatwy sposób leczenia zarazy racic i pyska. W pewnem rólniczem piśmie niemieckiem podają następujący sposób wyleczenia choroby, wynaleziony rzekomo przez pewnego księdza. A więc zaraz po pojawieniu się zarazy należy bydlęciu natrzeć krzyż okowitą. Następnie pomiędzy kopyta należy włożyć zwitek pakuł lub waty zmaczanej w okowicie, którą co pewien czas trzeba od nowa polewać. W pysk krowie wlewa się trzy razy dziennie po kieliszku 40 procentowej gorzałki. To podobno tak pomaga, że już po 24 godzinach bydło jest zdrowe.

Związek oberżystów wobec przyszłych wyborów do parlamentu. Wydział administracyjny niemieckiego związku oberżystów zawezwał swych członków, ażeby przy nadchodzących wyborach do parlamentu trzymali się zdala od wszelkiej polityki partyjnej i oddawali swoje lokale na zebrania wszelkich partyi. Gdyby jedna z tych partyi chciała oberżystów bojkotować z tego powodu, że oddali swój lokal jednej z przeciwnych partyi, natenczas wydział administracyjny wystąpi ze skargą o odszkodowanie. Wobec tego ciekawiśmy, czy oberżyści będą Polakom stawiali trudności w oddawaniu sali na zebrania.

— Ku przestrodze. Żona ślusarza Speicha z Głubczyc skazana została przez izbę karną w Raciborzu na 3 dni więzienia za to, iż wychodząc z domu, pozostawiła trzyletniego synka bez dozoru w izbie. Chłopiec dorwał się do zapałek i wzniecił ogień od którego zajęły się na nim sukienki. Dziecko zmarło wskutek ran otrzymanych. Sąd skazał tylko dta tego na tak niską karę, że matka przez utratę dziecka została już dostatecznie ukaraną.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Gutsztacie** zmarł w czwartek po południu po długiej i ciężkiej chorobie dziekan tamtejszy ś. p. ks. Schroeter. W Gutsztacie sprawował duszpasterstwo przez 11 lat. R. i. p.!

* **Lamkowo.** Pies gospodarza G. pokąsał psa należącego do amtsforsztera K. Amtsforszter zastrzelił napastującego psa. Za to skazał go sąd ławniczy w Wartemborku na 30 marek kary. Apelacyę amtsforsztera sąd odrzucił. Gospodarz skarży teraz amtsforsztera o wypłacenie mu 160 marek odszkodowania.

* **Wielbark.** Na targ ostatni spędzono ogromną moc bydła. Nawet na bocznych ulicach stawali ludzie. Handlarzy było wielu. Za bydło na rzeź płacono 30, za stadniki i woły 34 mk. od centnara żywej wagi. Za średnie krowy mleczne 150 do 210 mk., za wysokocielne krowy do 250 marek. Świń spędzono mniej i ceny nie były zbyt wysokie. Koni było wiele, ale materyał średni.

* **Iława.** Wielki ogień powstał w zabudowaniach młyna tutejszego. Młyn spalił się do szczętu. Szkodę wynoszącą około 100 tysięcy marek, pokrywa zabezpieczenie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Wąbrzeźno.** Od gazów, wydobywających się z pieca, byłaby się zaczadziła cała rodzina gospodarza p. Lantowskiego w Srebrnikach. Na szczęście jeden z członków rodziny, przebudziwszy się nad ranem obudził również wszystkich innych, którzy po zaczerpnięciu powietrza przyszli do przytomności. Tylko jednego dziecka nie zdołano już uratować.

* **Starogard.** Okropnego czynu dopuścił się pomocnik ogrodniczy Herman Wilhelm. Napadł on w Puritz, w Brandenburgii, 81 letniego niewidomego swego dziadka, który jest kapitalistą i zranił go tak, że tenże niepawem zmarł. Za to skazał go tutejszy sąd na 15 lat więzienia. Niebezpieczny ten człowiek liczy dopiero 18 lat. — Piękne ziółko.

* **W Szydlicach** zaszło kilku wypadków czarnej ospy. Cała rodzina Lehmanów, składająca się z czterech osób, znajduje się w lazarecie i pozatem jeszcze dalsze trzy osoby, u których zachodzi obawa, że są zarażone. Dom, w którym wybuchła czarna ospa, został przez policyę zamknięty.

* **Tczew.** Pewien szwajcar i dwóch robotników napadło w Aichnowie dziewczynę służebną i znęcali się nad nią w bestyalski worost sposób. Zbrodniarzy uwięziono. Ofiara napadu ciężką złożona niemocą i bodaj z życiem ujdzie.

Z Ks. Poznańskego.

* **Ostrowo.** W miejscu ustępowem na tutejszym dworcu znaleziono robotnika sezonowego Jana Jaraszyńskiego z Polski z przeciętem gardłem w kałuży krwi. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu, gdzie krótko potem, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Co nieszczęśliwego do samobójstwa spowodowało, nie wiadomo.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Sąd przysięgłych skazał robotnika Sollanka, który swego czasu tak katował swe nieślubne dziecko, że zmarło na 10 letni pobyt w domu karnym. Sąd nie przyznał zdziczałemu ojcu okoliczności łagodzących.

Kwit do zapisania Gazety,

który należy wypisać, gdy się chce z poczty Gazetę odbierać niepotrzebne słowa wykreślić i wraz z pieniędzmi listowemu lub na poczcie oddać, która na nim odbiór pieniędzy pokwituje i kwit zapisującemu Gazetę wróci.

Posthestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „**Gazeta Olsztyńska**“ mit den Gratiseilagen „Gość Niedzielny“ und »Gospodarz“ aus Allenstein für das II Vierteljahr 1911 und zahle an Abonnement 1,00 m. (u. 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1911

Kaiserl. Post.....

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special“ 75 m.

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Czerwoną zieloną białą } koniczynę

tymotkę, Reygras,

znakomitą

mieszankę berlinską, buraki ekendorfskie i Mamut

jako i wszelkie nasienia

warzywa i kwiatów

tylko w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach poleca

Otto Struwe nast.

Olsztyn, Rynek 21.

Mąkę Thomasa z gwiazdą jako i kajnit

nadeszły świeżo i polecam jak najtaniej

E. Koslowski, Wartembork.

Jedyna polska

fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie.

Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców

„MANDARIN“

Starogard (Pr. Stargard 6).

Posiadłość

składającą się z chełmińskiej włóki dobroj roli, w tem łąka murowane budynki, z żywym i martwym inwentarzem chce zaraz sprzedać.

Jan Czacharowski,

Marcinkowo. (Mertinsdorf) pr. Frögenau Kreis Osterode.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny doszycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

za 55 marek.

Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 5.

Sächsisches Engros-Lager

System rabatowy. Rynek 13. System rabatowy.

Oprócz naszej

wystawy modelów

na którą niniejszym jeszcze raz wskazujemy, donosimy o nadejściu wszelkich

nowości wiosennych

w obsadach, koronkach, bluzkach, spódnicach, matynetkach, ubrańkach dla dzieci, gorsetach. bieliźnie, fartuchach i zwracamy na to naszą szczególną uwagę.

Pończochy latowe, trykoty itd.

Na **przeprowadzkę** polecamy nasz bogato zaopatrzony skład **firanek, storów. kołder, nakryć stołowych, chodniki, przedkładki przed łóżka** po bardzo tanich cenach.

105 złączonych interesów w państwie niemieckiem.

Uczeń,

syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć dobrze malarstwa może się zaraz zgłosić.
Karól Wiśniewski.
mistrz malarski w Olsztynie, ul. Dłuokościelna 6.

Posiadłość

składającą się z 33 mórg dobrej roli wtem łąka, murowane budynki chcę z żywym i martwym inwentarzem zaraz sprzedać.
Jan Hosenberg
w Jedzparku (Hirschberg per Mokainen.)

Książki do nabożeństwa
polskie i niemieckie, w trwałych pięknych oprawach
poleca
po tanich cenach i w wielkim wyborze
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".
Różańce Szkaplerze Obrazki
Kalendarze na rok 1911.

10 uli pszczół

ma zaraz tanio na sprzedaż
Józef Wilkowski
w Linowie (Leynau p. Krauken-dorf)

2 zacięźników

i deputantów z szarwarkiem za wysokiem mytem, deputem i mieszkaniem znajdą miejsce w **Trękusku** pod Kiewkami.

Do Wielkanocy!

sprzedajemy wielki zapas

Tylko nowości sezonowe

ubrania męskie i materye na ubrania!

szczególnie tanio!

Rehfeld & Goldschmidt

OLSZTYN.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — **Druk i nakład** Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).